Nr. 9. Lwów dnia 29. lutego 1896. Rok XXIX. Tom LVII.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości co najmniej jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem.

W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

TREŚĆ: Kongres agrarny w sprawie ugody austro-węgierskiej. — Sprawozdanie Komisyi wydelegowanej przez Sekcyę hodowlaną Komitetu c. k. gal. Tow. gosp. w sprawie obory p. Józefa Kellermanna w Niżatycach. (Dokończenie). — Pogadanki ekonomiczne w sprawie wniosku Kanitza. — Wiadomości z Oddziałów. — Ogłoszenie konkursu. — Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa. — Bank rolniczy. — Ogłoszenia.

Kongres agrarny w sprawie ugody austro-węgierskiej.

Uchwały VI. kongresu agrarnego we Wiedniu, powzięte na dniu 22. lutego 1896 na wniosek komisyi złożonej z pp. hr. Doblhoffa, Förta, Kaisera, Urbana i prof. T. Pilata opiewają następnie:

Szósty austryacki kongres agrarny oświadcza się za tem, aby Wysoki c. k. Rząd odnowił układ cłowy i handlowy z Węgrami jedynie pod tym warunkiem, iżby podstawy tego układu w przeciwstawieniu do dzisiejszego stanu rzeczy, odpowiadały należycie interesom rolnictwa, a przeto i interesom państwa — również muszą być przy odnowieniu układu cłowo-handlowego wytworzone wystarczające rękojmie lojalnego wykonania tego traktatu.

Gdyby układ z Węgrami na takich podstawach nie mógł przyjść do skutku, natenczas rolnicy austryaccy nie lękają się wynikających stąd skutków, a w szczególności także ustanowienia wewnętrznej linii cłowej.

Jako najważniejsze wymagania przy odnowieniu układu cłowego i handlowego uznaje się żądania następujące:

I.

Uprasza się Wysoki c. k. Rząd, aby z wszelkim naciskiem działał w tym kierunku, żeby przez odpowiednie umowy przy sposobności odnowienia układu cłowo-handlowego uchylone zostały na przyszłość szkody dla rolniczych interesów Austryi, wynikające z ulg taryfowych jednostronnych bądź bezpośrednich bądź pośrednich i żeby celem poparcia austryackiego rolnictwa powzięte zostały zarządzenia taryfowe samoistne z świadomością do tego celu zdążające.

Uprasza się dalej wysoki c. k. Rząd, aby w państwowej radzie kolejowej ustanowił osobny Komitet celem ciągłego badania taryf towarowych tak węgierskich jak zagranicznych i przedkładania w tej mierze wniosków radzie kolejowej a względnie c. k. Rządowi.

W związku z tem byłoby do życzenia, aby ulgi taryfowe, ogłaszane w węgierskim dzienniku urzędowym jedynie w węgierskim języku, były podawane, o ile dotyczą interesów austryackich, do publicznej wiadomości w dzienniku rozporządzeń austryackiego Ministerstwa kolejowego w podobny sposób, jak to się dziś już dzieje co do zarządzeń taryfowych na przyległych kolejach zagranicznych.

Szósty austryacki kongres agrarny wyraża życzenie, aby w myśl obowiązującego dotąd układu cłowo-handlowego powołani zostali do obrad konferencyi cłowo-handlowej, celem przygotowania i ustalenia wspólnych podstaw mężowie fachowi z obu połów państwa.

II.

Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, aby na każden sposób zniósł obrót z mlewem istniejący nieprawnie, a wyrządzający ciężkie szkody rolnictwu i młynarstwu austryackiemu.

III.

Wzywa się Wysoki c. k. Rząd o postaranie się, aby policya weterynaryjna wykonywaną była energicznie, mianowicie na granicy Węgier od Austryi i aby w tym celu przyznanem zostało rządom wzajemne prawo kontroli i nadzoru a nawet obowiązek nadzoru.

W szczególności należy także dążyć do tego, żeby Węgry jaknajściślej przeprowadziły u siebie te weterynaryjno-policyjne zarządzenia, które przepisane zostały na Węgrzech w ustawie przeciw zarazie płucnej i zmierzają do wspólnej ochrony przeciw podobnym zarazom.

IV.

Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, aby przy układzie cłowo-handlowym postarał się o to, iżby Austryi zastrzeżoną została przy wykonywaniu monopolu solnego zupełna wolność w tym kierunku, żeby państwo mogło dostateczną ilość soli wydawać po jaknajniższej cenie dla potrzeb rolni-

czych i dążyć do rozszerzenia monopolu soli także na handel solą.

V.

Wzywa się Wysoki c. k. Rząd, aby postarał się o porozumienie się pomiędzy obu Rządami, któreby sprowadziło reformę giełd zbożowych, uwzględniającą należycie interesa rolnicze, a skutecznie pohamowało, względnie całkiem uchyliło nierzetelne interesa terminowe i szkodliwe gry o dyferencyę. W tym celu należałoby dążyć także do tego, aby producentom rolniczym przyznaną została odpowiednia reprezentacya w zarządzie giełd zbożowych.

VI.

Należy stworzyć rękojmię pewną i wystarczającą przeciw temu, aby nie były jak dotąd wbrew art. I. obowiązującego przymierza cłowo-handlowego przyznawane producentom w jednej połowie monarchii szczególne korzyści ekonomiczne, które dla producentów w drugiej połowie sprowadzają uszczerbek w ich zdolności konkurencyjnej.

Dla zapewnienia tego należy przyznać obu rządom nawzajem wystarczające prawo kontroli i nadzoru i obowiązek nadzoru.

VII.

Przy uregulowaniu sprawy bankowej należy uważać na to, aby na wypadek utrzymania jedności banku, uchylono przesadne pretensye Węgrów i przyznano Rządowi dalej idący wpływ na politykę bankową.

Należy też żądać, aby państwu przyznany został większy udział w zysku z interesu bankowego.

Pożądany większy wpływ Rządu winien w szczególności w tym kierunku się objawić, aby w kierownictwie polityki dyskontowej i przy zaspokojeniu potrzeb kredytowych interesa rolnictwa, jako gałęzi równo uprawnionej z przemysłem i z handlem, były popierane silniej niż dotąd przy udziale korporacyj rolniczych.

Następnie wyraża się życzenie, aby wzięto pod rozwagę przemianę oddziału hipotecznego banku austro-węgierskiego w odrębny od oddziału biletowego i samoistny instytut.

VIII.

Wzywa się c. k. Rząd, aby najstanowczej dążył do podwyższenia kwoty płaconej przez Węgry na wydatki wspólne do tej wysokości, jaka odpowiada zupełnie stosunkom ekonomicznym, skarbowym i zaludnieniu obu połów monarchii.

IX.

Wzywa się c. k. Rząd, aby starał się o to, iżby przychody z ceł dzielone były podług udziału rzeczywistego, statystycznie dającego się oznaczyć obu połów państwa w przywozie do monarchii.

Pogadanki ekonomiczne

w sprawie wniosku Kanitza.

Ostatni numer „Rolnika“ podał czytelnikom znany wniosek Kanitza co do zmonopolizowania na rzecz państwa handlu zbożem zagranicznem i zagranicznymi produktami młynarskimi. w nowej zmienionej formie, w jakiej obecnie znowu go przedłożono parlamentowi niemieckiemu. Jakkolwiek i w tej nowej stylizacyi wniosek ten nie zasługuje na to, aby się nad nim zbyt długo zastanawiać, gdy jednak narobił on już dosyć wrzawy w kołach interesowanych i w prasie, a narobi pewnie jeszcze więcej, uważamy za stosowne zapoznać czytelników „Rolnika“ z właściwem znaczeniem i tendencyą tego wniosku.

Wniosek Kanitza, przedłożony obecnie parlamentowi po raz trzeci*), ma na celu zagwarantowanie ze strony państwa producentom zboża i przetworów młynarskich, że ceny krajowe tych produktów utrzymują się w pewnej — rzekomo warunkom gospodarczym odpowiedniej — wysokości. Środkiem do tego ma być zmonopolizowanie na rzecz państwa handlu zbożem zagranicznem i wyrobami młynarskimi zagranicznymi i włożony na państwo obowiązek sprzedawania zakupionych zagranicznych produktów po cenach przeciętnych z lat 1850 -1890. Wskutek sprzedawania przez państwo zaś omawianych produktów po cenach nie niższych jak przeciętne z lat 1850—1890, ułożyłyby się wszystkie ceny w Niemczech do tego poziomu i dalej by już nie spadały.

To też w formie, w jakiej go wniesiono raz drugi, tj. na dniu 1. lutego 1895 opiewał wniosek ten krótko:

„Parlament zechce uchwalić wezwanie p. kanclerza, by jak najrychlej przedłożył parlamentowi projekt ustawy, wedle której:

1. Zakupno i sprzedaż przeznaczonego do spotrzebowania w terytoryum cłowem zboża zagranicznego włącznie z przetworami młynarskimi przedsiębrane byłyby wyłącznie na rachunek państwa.

2. Ceny sprzedaży zboża wymierzane byłyby wedle przeciętnych cen krajowych z peryodu 1850—1890, ceny sprzedaży zaś przetworów młynarskich wedle rzeczywistego stosunku eksploatacyi, odpowiednio do cen zbożowych, jak

*) Po raz pierwszy wnieśli ten wniosek hr. Kanitz-Podangen i towarzysze na dniu 7. kwietnia 1894, a brzmiał on wówczas nadzwyczaj krótko. Zawierał mianowicie tylko dwa ustępy: pierwszy stylizowany dosłownie tak jak ustęp I. wniosku z 1. lutego 1895, przytoczonego w dalszym ciągu niniejszej pogadanki: drugi oznaczający cyfrowo minimalne ceny sprzedaży różnych gatunków zboża, a mianowicie: dla pszenicy 215 marek za tonnę (1000 *kg*), dla żyta 165 mk. za tonnę. dla jęczmienia 155 mk., dla owsa 155 mk., owoców strączkowych 185 mk., łubinu 80 mk., słodu 175 mk., kukurudzy 155 mk., dla mąki i przetworów młynarskich odpowiednio do cen minimalnych zboża, wedle ustawowo oznaczyć się mającego stosunku eksploatacyi. Porównaj: Stenografische Berichte über die Verhandlungen des Reichstages 1894, II. Anlageband, str. 1414, Aktenstück Nr. 287.

długo przy takim wymiarze ceny zakupna byłyby pokryte, przy wyższych zaś cenach zakupna należałoby odpowiednio podnieść i ceny zakupna.

3. Osiągnięte przy sprzedaży zboża i przetworów młynarskich zyski miałyby być obracane:

a) na złożenie co roku do kasy państwa sumy równającej się przynajmniej obecnym dochodom z ceł zbożowych,

b) na zbieranie zapasów na nadzwyczajne potrzeby (wypadki wojenne itd.),

c) na utworzenie funduszu rezerwowego, aby w czasach wysokich cen krajowych i zagranicznych zapewnić składanie mającej się co roku do kasy państwa płacić sumy (*a*)".

W motywach podnosiła wówczas komisya parlamentarna, polecając ten wniosek, że ponieważ ceny zboża spadły niżej kosztów produkcyi, a podwyższyć je przez podniesienie ceł na zboże zagraniczne wskutek pozawieranych traktatów handlowych w najbliższych 9 latach nie można, przeto należy przedsiębrać dla utrzymania rolnictwa inne środki ratunkowe. Taki środek, działający szybko, widzi komisya w upaństwowieniu dowozu zboża zagranicznego i sprzedaży go wedle stałych cen przeciętnych, wedle których ułożyłyby się zaraz ceny i w Niemczech, tak że producent niemiecki nie potrzebowałby niżej tych cen, swego zboża sprzedawać.

Już wówczas jednak — podobnie i za pierwszym razem — zrobiono wnioskowi temu w parlamencie, w prasie, wreszcie w pismach fachowych cały szereg zarzutów. Głównymi były zarzuty następujące:

I. że wniosek ten narusza traktaty handlowe pozawierane przez Niemcy z państwami sąsiedniemi (Rosyą i Austryą) na niekorzyść tych państw;

II. że ma tendencyę socyalistyczną;

III. że podroży ceny chleba;

IV. że jest w praktyce nie do przeprowadzenia.

Wszystkich tych zarzutów najzupełniej uzasadnionych, (nawet trzeciego co do podrożenia cen chleba), nie usuwa i zmieniona obecnie stylizacya wniosku.

Że tak jest, sprobujemy pokrótce wykazać.

I. Nie ulega przedewszystkiem wątpliwości, że jak długo traktaty handlowe przez Niemcy z Rosyą i Austro-Węgrami pozawierane są w mocy, jest naruszeniem tych traktatów każde zarządzenie ze strony rządu niemieckiego, które — podobnie jak cło ochronne — podwyższałoby w Niemczech cenę zboża importowanego z Rosyi lub Austryi. Wszak celem traktatów handlowych było zapewnienie zbożu rosyjskiemu względnie austryackiemu na targach niemieckich ceny, jaką ma ono za każdym razem na targu światowym z dodatkiem co najwyżej 35 marek za tonnę. Tymczasem przyjęcie wniosku Kanitza i wydanie odpowiedniej ustawy podwyższałoby przecież w każdym razie tę cenę. Tak w razie gdyby cena zboża na targu międzynarodowym spadła niżej, jak cena przeciętna niemiecka z okresu czasu od r. 1850—1890, jak też gdyby poszła w górę.

Stylizacya wniosku z dnia 1. lutego 1895, którą wyżej przytoczyliśmy, nadmieniała na ten ostatni wypadek, ogólnikowo całkiem, przy końcu ustępu 2-go, że przy wyższych cenach zakupna, które cenami sprzedaży, ustalonemi wedle peryodu 1850—1890 nie dałyby się pokryć, należałoby odpowiednio podnieść i ceny sprzedaży.

W stylizacyi obecnej, podanej w poprzednim numerze „Rolnika", opuszczono to ogólnikowe postanowienie ustępu 2. Zastrzeżono zato w ustępie 3-cim *b*), że fundusz rezerwowy, o którym tam mowa, ma służyć i na umożliwienie rządowi sprzedaży zboża zagranicznego, podług cen przeciętnych z lat 1850—1890 „nawet wtenczas, jeżeliby ceny zakupna były wyższe" i dodano jako ustęp 4-ty klauzulę, że w razie wyczerpania się tego funduszu, musiałyby ceny przy sprzedaży państwowej zboża zagranicznego znowu być podwyższone, a to w wysokości takiej, by zapewnić skarbowi przeciętne dochody, jakie pobierał z ceł zbożowych od 1. kwietnia 1892. W tym wypadku sprzedawałby Rząd, dla zapewnienia sobie tych dochodów, po cenach wyższych, jak ceny na targu światowym, a tem samem i wyższych jak ceny zboża krajowego wyprodukowanego w Niemczech.

Zmieniona więc obecnie stylizacya ustępów 2. i 3. wniosku Kanitza, określa tylko dokładniej — jak widzimy — i ścieśnia prawo Rządu do podwyższania w razie wyższych cen zakupna zboża zagranicznego, cen sprzedaży tegoż: stylizacya z 1. lutego 1895 dozwalała rządowi podnosić ceny sprzedaży, skoroby tylko ceny zakupna nie były pokryte. Stylizacya obecna dozwala mu to uczynić dopiero po wyczerpaniu się funduszu rezerwowego, o którym mowa w ustępie 3 *b*) wniosku. Jasnem jest jednak, że i przy tej stylizacyi, skoroby ceny zboża zagranicznego stanęły niżej lub chociby na równi z ustalonemi wedle ustawy Kanitza cenami sprzedaży i trzebaby naruszać fundusz rezerwowy, o którym mowa w ustępie 3 *b*) wniosku, Rząd — nie zbierając zysków — zakupywałby zboże zagraniczne tylko o tyle, aby pokryć potrzeby konsumcyi*). Tembardziej miałoby to miejsce, gdyby fundusz rezerwowy już się wyczerpał.

Czyż to wszystko jednak nie utrudniałoby zbożu zagranicznemu odbytu, nie działałoby wprost jak cło ochronne**), a w samych Niemczech nie podrażało chleba?!

Dodane w obecnej stylizacyi wniosku Kanitza na końcu ustępu tego zastrzeżenie, którego dawniej nie było, że zakupno i sprzedaż zboża zagranicznego na rachunek państwa, będą uskuteczniane „w sposób odpowiadający zawartym w r. 1891—1894 układom handlowym, albo też podług porozumienia się bliższego z należącemi do związku państwami", nie zmienia stanu rzeczy, bo wprost trudno zrozumieć, w jaki sposób ta kwestya „dałaby się" — jak twierdzą motywa wniosku — „zgodnie z traktatami załatwić"!

---

*) Czego zresztą — jako obowiązku rządu — nie wypowiada wniosek Kanitza.

**) Porównaj Conrad: Die Preisentwickelung der letzten Jahre und der Antrag Kanitz. Jahrbücher für Nationalökonomie Hildebranda, tom 64, str. 289 i 290.

II. Że wniosek Kanitza ma tendencyę socyalistyczną, jest bijącem w oczy. Wprawdzie obrońcy wniosku twierdzą w motywach*), że jest on nie socyalno-demokratyczny lecz socyalno-konserwatywny, t z. utrzymujący stan społeczny obecny, bo dąży do utrzymania stanu rolników i rzemieślników, których zagłady chce socyalna demokracya; lecz nikt nie da sobie podobnymi frazesami oczu zaćmić i nie zapozna niebezpieczeństw, jakie we wniosku się mieszczą!

Państwo ma zagwarantować rolnikom z powodu ich ciężkiego położenia takie ceny zboża, aby pokrywały przynajmniej koszta produkcyi. Lecz w podobnem a nawet gorszem położeniu jak rolnictwo, znajduje się np. obecnie w Niemczech produkcya górnicza miedzi. Ceny miedzi są obecnie tak niskie i to od dłuższego czasu, że wiele brakuje do pokrycia kosztów produkcyi. Czyż tego, co dziś żąda rolnictwo, nie mogłaby jutro z równem prawem zażądać produkcya górnicza, a pojutrze może — klasa robocza? Państwo może i powinno stanowi rolniczemu w przesileniu, które ten przebywa obecnie, przyjść w pomoc i to szybką, lecz ma na to liczne inne środki, jak: opusty podatkowe, zaliczki, ułatwienia kredytowe, zakupna dóbr na wielką skalę itd. Gwarantowanie cen sprzedaży produktów prowadzi na śliską drogę. Sami rolnicy nie mogliby dla konsekwencyi odmówić takiej gwarancyi ze strony państwa i dla robotników co do ich płac, gdyby ci z podobnem żądaniem wystąpili. To byłoby zaś bankructwem dzisiejszego ustroju gospodarczo-społecznego i najczystszej wody socyalizmem!...

III. Że przejście wniosku Kanitza jako ustawy podrożyłoby ceny chleba w Niemczech, jest również niewątpliwem i wynika już z tego, co mówiliśmy wyżej pod I. Nie przeczą tego zresztą sami zwolennicy wniosku i przyznają, że ustawa Kanitza będzie podwyższać te ceny, jak gdyby cło ochronne; pocieszają tylko występujących z tym zarzutem, że gdy cło w kierunku powyższym działa bez ograniczenia — nawet przy wysokich cenach zagranicznych — wpływ nowej ustawy będzie ograniczonym, będzie jedynie trwał tak długo, jak długo ceny zagraniczne będą niższe od ustalonych ustawą cen sprzedaży, skoro zaś im dorównają — odpadnie!.. Jak wiadomo, ceny chleba, poszedłszy raz w górę za cenami zboża, nie spadają potem tak rychło, w interesie więc konsumentów chleba jest zapobieżenie o ile możności skokom cen zbożowych, z których korzysta jedynie spekulacya, ustalenie cen tych. To ustalenie zaś właśnie, którego nie sprowadzają cła ochronne, spowoduje ustawa Kanitza i w tem leży jej „nieoceniona korzyść“ i dla kupujących chleb**).

Dziwnego rodzaju to rzeczywiście pociecha!

Cóż to za korzyść „nieoceniona“ dla konsumentów chleba to ustalenie cen zbożowych, a tem samem i cen chleba, gdy ustalenie to nastąpiło właśnie przez podwyższenie cen, jakie mieliby bez niego. Wszak bez ustalenia tego, przy niższych cenach zboża zagranicznych ceny zboża w kraju, a za niemi ceny chleba byłyby też niższe, a konsumenci właśnie mieliby chleb tańszy. A w razach gdyby ceny zagraniczne stanęły na równi lub wyżej od „ustalonych“ ustawą Kanitza? W wypadku pierwszym, jak długo fundusz rezerwowy, o którym mowa w ustępie 3 *b*) ustawy nie byłby wyczerpanym, ale też tylko tak długo, rząd sprzedawałby wprawdzie i nadal jeszcze zboże zagraniczne po cenach „ustalonych“, więc niższych od zagranicznych, czy jednak wobec tego, że jak wyżej wykazaliśmy, starałby się tylko o tyle kupować, by pokryć konsumcyę, a wiedzianoby z góry, że na wypadek wyczerpania funduszu rezerwowego pod 3 *b*) ceny sprzedaży zboża zagranicznego będą znów podwyższone, ceny chleba mimo to nie poszłyby w górę?... Że nastąpiłoby to zaś już zaraz po wyczerpaniu funduszu rezerwowego pod 3 *b*), a tem samem podwyżce cen zboża zagranicznego, jest oczywistem.

Gdzież więc jest korzyść konsumentów chleba?!

(Dokończenie nastąpi).

*) Motywa komisyjne z 1. lutego 1895, ustęp 2-gi.

**) Motywa komisyjne z 1. lutego 1895, ustęp 3.

Sprawozdanie

Komisyi wydelegowanej przez Sekcyę hodowlaną Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gosp. w sprawie obory p. Józefa Kellermanna w Niżatycach.

(Dokończenie).

Bardziej natomiast niż na te akcesorya estetyczne zwraca uwagę dzisiejsza nauka hodowli na merytoryczne strony zwierzęcia, na jego zalety lub wady organiczne a przedewszystkiem na zdrowie i twardą, odporną konstytucyę ustroju, o ile ta ostatnia przez dawniejszą metodę chowu nie została jeszcze zniszczoną. Metodę, która prócz wymienionego już postępowania błędnego ze względu na selekcyę form przydatnych do chowu, jeszcze innych śmiertelnych dopuściła się grzechów w samym systemie wychowu naszych zwierząt domowych. Pobudką było tu znowu zbyt ciasne zapatrywanie się na ekonomiczną stronę gospodarstwa hodowlanego: więc, aby kapitał zakładowy jaknajprędzej się zamortyzował, a kapitał obrotowy jaknajrychlej się wypłacił i przyniósł jaknajwyższą rentę, starano się wszelkimi sposobami o możliwe przyspieszenie owej chwili, kiedy zwierzę zaciągniętą na swą produkcyę i wychów pożyczkę, użytkowością swą zindemnizować jest w stanie i tak powstało owe przeforsowane, zbyt wczesne dojrzewanie ras *„kulturnych“*, które tak zgubnie wpłynęło na zdrowotną ich stronę!... Niehygieniczne i ze względu na naturę zwierzęcą anormalne to postępowanie musiało odbić się w skutkach, które pomściło srogo zbyt daleko pod tym względem idące wymagania hodowców ze względu na ów zysk dozwolony, który Anglicy tak charakterystycznie *„the fair profit“* nazywają. Do tej samej kategoryi przestępstw hodowlanych należy wreszcie i zbytnie

przedłużanie peryodu dojności u krów ciężarnych, których organizm, aby zadość uczynić podwójnemu w tym razie zadaniu, wysila się, osłabia i niszczeje, a płód sam, cierpiąc już „*ab ovo*“ na niedobór środków odżywczych, rodzi się z ustrojem zdezorganizowanym.

Wracając zaś po tych kilku uwagach ogólnych do naszego specyalnego przedmiotu, streszczamy je w zdaniu, że wprawdzie na wstępie opisane formy bydła w oborze niżatyckiej nie są wcale *pur sang* „żuławskie“, ale natomiast znacznie poprawniejsze i bezwarunkowo od tych ostatnich lepsze podobnie jak i jego własności fizyologiczne dla warunków naszych miejscowych są odpowiedniejsze, a często i bezwzględnie cenniejsze jak u oryginalnych Żuławów. Co do braków zaś w wyrównaniu form tegoż, nie przedstawia się rzecz po głębszem zbadaniu tak niekorzystnie, jakby o tem z pozoru sądzić można.

Już w zeszłym roku skonstatował prof. Adametz (Oest. Molkerei Zeitung Nr. 9., 1894) u okazów przysłanych na wystawę krajową przez p. Kellermana dywergencyę typu w dwóch przeważnie kierunkach, a to w kierunku nizinnego typu „primigenius“ i górskiego „brachycephalos“. Pomiary zaś dokonane przez niego i przezemnie na znaczniejszej liczbie okazów tego bydła na miejscu, wykazały, że mamy tu do czynienia z materyałem, w którym typ „primigenius“ — attawistycznie przynajmniej — wszędzie się przebił, chociaż doznał on bądźto przez domieszkę krwi obcej w dawniejszych generacyach, bądź też skutkiem długotrwałych wpływów miejscowych fizyograficznych pewnych zboczeń, jakie cechują np. pewne odmiany podgórskie*). Że zaś okoliczności powyższe działały nie w równej mierze i nie jednakowo na poszczególne osobniki (czy też całe linie rodowe), przeto występują tu jeszcze owe różnice w ogólnym charakterze budowy tego bydła dość jaskrawo, chociaż łagodzone są jednolitością maści ze wszech miar typowej. Jako takie dwa skrajne bieguny form między któremi oscylują kształty tej obory, należy wymienić krowę „Budę“ i „Nakrapianą“ z których pierwsza przypomina z wymiarów najbardziej Duxerkę, podczas gdy druga zbliża się wprawdzie najbardziej do form bydła nizinnego, ale jego zawodów poprawnego chowu nowszego (np. z Marszów szlezwicko-holsztyńskich), które miały podobno powstać przez małą domieszkę krwi angielskiej (Shorthornów, Herfordów itp.). Widzimy tedy, że nawet i w tym wypadku, mimo pozornych krańcowych ostateczności, dwie formy powyższe dużo mają z sobą wspólnego. A gdy się nadto zważy, że wspólność ta dotyczy najistotniejszych cech budowy (jak skrócenia wymiarów głowy, szyi i nóg na długość, a zwiększenie wymiarów czoła, piersi i bioder na szerokość) — to musimy wyznać, że dostrzeżone tu różnice kształtów odnoszą się głównie do owych drugorzędnych właśnie, mniej ważnych i na wewnętrzny ustrój zwierzęcy nie mających bezpośredniego wpływu szczegółów, które mimo to jednak najbardziej w oko wpadają, jak konfiguracya głowy, wzrost rogów, nasada ogona itp.

Czy mogą jednak usterki powyższe, będące bądź co bądź — jak to wyżej powiedzieliśmy - słabszą stroną obory niżatyckiej, wpłynąć na sąd ujemny ogólny o tej oborze. Pytanie to pozostawiam do odpowiedzi wytrawnych hodowców, oceniających bydło nietylko z powierzchowności samej ale z innych jego właściwości.

Pochodzenie. Wszystko bydło nasze krajowe tarantowate, a zatem i obora niżatycka wywodzi się z wszelkiem prawdopodobieństwem od rodzimego bydła żuławskiego, istniejącego dotąd nad ujściem Wisły. Przemawiają za tem nietylko tradycye i fakta historyczne, ale także pewne dowody natury przyrodniczej, z jakimi musi się spotkać każdy, kto się bliższem badaniem tego bydła zajmywał. Że zaś z tych okolic bez wątpienia musieliśmy cenniejsze od własnego importować bydło, z któremi wiązały nas od wieków ścisłe stosunki handlowe i polityczne, jest rzeczą bardzo naturalną.

W studyach moich nad bydłem krajowem we wschodniej części kraju, zwracałem w roku zeszłym i bieżącym szczególniejszą uwagę na to bydło i skonstatowałem między innemi, że znajduje się ono w bardzo pokaźnej ilości we wszystkich stronach kraju, osobliwie zaś na porzeczach w lepszą paszę obfitujących, jak nad górnym Bugiem i Dniestrem, dalej nad Sanem i wreszcie — o czem teraz się przekonałem — wszędzie na Powiślu. Wynika zaś z tego rozpowszechnienia jego szerokiego wniosek, że musiało być ono sprowadzane tu często, od dawna i w znacznych ilościach, gdyż inne, sporadycznie tylko i w mniejszej ilości importowane tutaj rasy, nie pozostawiły po sobie tak licznych i wyraźnych śladów. Ciekawszym jednak i jeszcze donioślejszego znaczenia jest fakt, że okazy bydła tarantowatego pochodzą często od rodziców o maści a nawet i formie bardzo różnej; że jednak, gdy raz attawizm ów (czyli pradziedziczność) miał miejsce, to występuje on z taką siłą, że — mimo różnorodnego krzyżowania — zwykł trwać po tem jeszcze przez kilka po sobie następujących generacyj, przyczem zadziwiającem bywa podobieństwo maści w najdrobniejszych nawet szczegółach u dzieci do matki. Z maścią zaś tą, tak wielce charakterystyczną, przelewane bywają attawistycznie na potomstwo zazwyczaj także formy i fizyologiczne własności prototypów: budowa osteologiczna czaszki zwłaszcza a w drugim rzędzie i korpusu, wskazuje zwykle bardzo wyraźnie na typ nizinny „primigenius“, chociażby on nawet był mocno zatarty przez domieszkę krwi naszego bydła stepowego i krajowego krótkorogiego („*brachyceros*“) u bezpośrednich jego przodków. Bydło wreszcie tej maści bywa zwykle roślejsze od innego i cieszy się wszędzie rozgłosem dobrej

*) Analogicznym pod wieloma względami z tem bydłem jest zawód górno-austryacki bydła nizinnego, zwany „Welser-Schnecken“, a także i to może w wyższym jeszcze stopniu srokate a nawet tarantowate niekiedy t. zw. „Helmeten“ albo „Kampeten-Vieh“ z północno-zachodniej Styryi z nad Anizy i dystryktu niższo-austryackiego „Jun-Viertel“. Wszystkie te odmiany, będące bezsprzecznie pochodzenia nizinnego, posiadają w budowie czaszki i korpusu dużo cech bydła górskiego.

dojności, jest też z tego powodu zazwyczaj droższem od innego bydła włościańskiego i znajduje się przeważnie w ręku bogatszych gospodarzy i żydów, którzy z wrodzonym sobie zmysłem ekonomicznym umieją należycie ocenić ów właściwy mu przymiot mleczności. Wszystko to zaś razem wziąwszy, świadczy dowodnie o odrębności rasowej tego bydła, która da się wytłómaczyć tylko prawem pochodzeniem od bydła rodzimego żuławskiego, czego wreszcie i historycznie udokumentowane posiadamy dowody w licznych zapiskach gospodarskich, sięgających aż do XVI. stulecia. Zresztą nie tak zbyt dawno temu posiadaliśmy jeszcze duże obory bydła żuławskiego w skarbie sieniawskim, bachurzeckim, medyckim i oleszyckim, w których to miejscowościach napotykamy dotąd między bydłem włościańskiem wiele jego epigonów.

Obora powyższej odmiany p. Kellermana powstała — jak wiadomo — z zakupna znaczniejszej ilości tego bydła od włościan i doprowadzoną została — bez wszelkiej domieszki krwi obcej — do stanu obecnego li tylko przez oględną i celu swego świadomą, aczkolwiek znacznych środków wymagającą*), umiejętną hodowlę w przeciągu lat 20.

Uznanie, jakiego się to bydło na zeszłorocznej wystawie krajowej i wogóle u hodowców naszych doczekało, nagrodzi może poniekąd właścicielowi poniesione tu trudy i ofiary. Mojem bowiem zdaniem, jest to jedyny w swoim rodzaju, a wielce naśladowania godny przykład w tej części kraju prawdziwie racyonalnego chowu bydła, zastosowanego do naszych środków i potrzeb. Krakowskie Towarzystwo rolnicze poszło także tym torem i propaguje dziś w swoim obrębie terytoryalnym chów tamtejszego bydła czerwonego z bardzo dobrymi rezultatami. Nasze Towarzystwo gospodarskie także nie szczędzi usiłowań w popieraniu hodowli bydła majdańskiego dla okolic, znajdujących się w możliwie najniekorzystniejszych warunkach hodowlanych. Zdaje mi się jednak, że jeszcze większą jego zasługą byłoby, gdyby zamiary p. Kellermana szerzej rozwinęło i na większą skalę w czyn wprowadziło, chociaż oczywiście powodzenie zawisło tu przedewszystkiem od dobrej woli jednostek.

Znalazł się już jednak gospodarz, który chce pójść wskazanym śladem, a jest nim właściciel Łopuszki, hr. Karol Scipio, a oprócz tego na folwarku w Albigowej ordynacyi łańcuckiej znajduje się już od kilkunastu lat znaczniejsza obora tego bydła niepośledniej wcale jakości. Kto wie, może wobec piekącej kwestyi zastąpienia naszych zanikających Oldenburgów jakiemś bydłem mlecznem a zdrowem, więcej jeszcze znajdzie się tu naśladowców, a sądzę, że nasz krajowy zawód bydła żuławskiego celowi temu po niekądby odpowiedział*). Na brak surowego, ale bardzo plastycznego — jak się okazuje — materyału uskarżać się tu nie można. Bydła tego wszędzie jest jeszcze podostatkiem, ztąd też łatwość, z jaką Kańczuga i Łopuszki po kilkadziesiąt sztuk tego bydła nabyły obecnie w przeciągu niewielu tygodni na okolicznych targach. Pozostaje więc tylko do pokonania trudna i żmudna co prawda strona techniczna chowu, a przywykliśmy niestety, nie tanim wprawdzie kosztem, ale małym stosunkowo zachodem przychodzić do gotowego pod tym względem. Nie zawsze też na dobre nam to wychodziło, a chociaż dotąd Simmenthale nas nie zawiodły, to jednak i tu przezorność pewna jest wskazaną.

Jeśli, kończąc niniejsze sprawozdanie, wolno mi postawić imieniem Komisyi konkretny wniosek do uchwały na posiedzeniu Sekcyi I. hodowlanej, to proponuję go w brzmieniu następującem:

a) Sekcya przedstawi Świetnemu Komitetowi krajową odmianę bydła żuławskiego do zaliczenia w poczet ras bydła, których hodowla popieraną jest przez c. k. galic. Towarzystwo gosp i

b) Sekcya przedstawi Świetnemu Komitetowi oborę niżatycką p. Józefa Kellermana do uznania za „oborę zarodową krajowego bydła żuławskiego“ (zawodu kańczudzkiego).

Czernichów dnia 2. listopada 1895.

Karol Malsburg, referent Komisyi.

Przypisek od Redakcyi. Na posiedzeniu Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gosp we Lwowie d. 7. grudnia 1895, wniosek powyższej treści został przez Sekcyę I. hodowlaną wniesiony, a następnie jednomyślnie uchwalony.

Wiadomości z Oddziałów.

Walne Zgromadzenie oddziału lwowskiego d. 10. lutego 1896.

Na Walne Zgromadzenie lwowskiego Oddziału które się odbyło w sali posiedzeń komitetu o 10 lutego godz. 3½ po południu zebrało się kilkudziesięciu członków tegoż Oddziału, z dominującym jak zwykle, udziałem profesorów Wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, a małym niestety — ziemian powiatu lwowskiego. Ze sprawozdania z czynności Oddziału i ustępującej Rady za rok 1895, złożonego przez prezesa p. Adolfa Wiesiołowskiego, dowiedzieliśmy się, że ogół członków tegoż Oddziału w roku ubiegłym wynosił

---

*) I tak np. dla uniknięcia samochowu, zmuszony jest zarząd tamtejszy corocznie skupywać od włościan znaczną ilość byczków, aby, podchowawszy je wszystkie do wieku dojrzałego, módz z nich wybrać jedną sztukę na rozpłodnika do krów swoich.

*) Zwrot ku uszlachetnieniu przez racyonalny chów bydła miejscowego zamiast zastępywania go importowanem, jest dziś ogólnym na Zachodzie. Temu kierunkowi zawdzięcza Francya od dawna doskonałe swe bydło „kantonalne“, a w Niemczech coraz to więcej powstaje t. zw. „Heerdbuch-Genossenschaften“, mających ten sam cel na oku. „Landschlag-Zucht“ jest tam dziś parolą szerokich usiłowań hodowlanych.

poważną liczbę 100. Walnych Zebrań odbyło się 3, posiedzeń Rady 6, na których omawiano i udecydowano między innemi premiowaną wystawę bydła włościańskiego wraz z licencyonowaniem buhajów, która się odbyła w Jaryczowie 7 czerwca r. z.; rozdzielono między Kółka rolnicze znaczną ilość nasion; dzięki uczynności Zarządu głównego Kółek, uzyskano liczne lustracye małych gospodarstw powiatu lwowskiego wraz z należytemi pouczeniami; Dr. Szpilman poruszył sprawę ustanowienia wobec coraz więcej rozwielmożniających się chorób epidemicznych u bydła. — okręgowych weterynarzy. Obok wielu innych bardzo ważnych dla rolnictwa spraw, przedłożono Komitetowi szereg wniosków, uchwalonych na ostatniem Walnem Zebraniu w sprawie nowej ugody z Węgrami.

Przewodniczący Oddziału, p. Adolf Wiesiołowski konstatując nadzwyczaj małe uczestnictwo od lat dawnych w pracach Towarzystwa ziemian z okolicy Lwowa, zaznaczył, że żywotność wzrastającą Oddziału zawdzięcza przeważnie współudziałowi i pracom podjętym przez grono profesorów szkoły dublańskiej i szkoły weterynaryi, a w znacznej części i przez członków z innych zawodów, mieszkających we Lwowie, interesujących się sprawami naszego rolnictwa. W imieniu też ustępujących z końcem kadencyi członków Rady Oddziału, wyraził życzenie by dla coraz większego rozwoju Towarzystwa, nowo mająca się wybrać Rada dołożyła wszelkich starań, celem zachęcenia do współudziału możliwie największą ilość gospodarzy stale na roli pracujących. Profesor p Tomasz Rylski oraz p. Kazimierz Pańkowski w imieniu grona profesorów szkoły dublańskiej, oświadczając gotowość pozostania nadal czynnymi członkami Oddziału, prosili prezesa i Radę o popieranie szczerych ich chęci służenia zawsze dla dobra całego Towarzystwa, jak i przyjęcia znowu dotychczasowych mandatów.

Przy trzecim punkcie porządku dziennego uchwaliło Zgromadzenie przyjęcie na nowych członków pp.: Stanisława Komornickiego, dotychczasowego członka Oddziału Sanockiego; Witolda Urbanowskiego syna, właściciela fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, oraz dra K. Pańkowskiego (junior), docenta szkoły Dublańskiej, syna zasłużonego profesora Kazimierza Pańkowskiego.

Przy wyborach na prezesa Oddziału i jego zastępcy na następną rozpoczynającą się kadencyę, jednogłośnie powołani zostali dotychczas piastujący tę godność: pp. Adolf Wiesiołowski i Jan Paygert, na członków zaś Rady Oddziału, powiększonej uchwałą Zebrania o liczbę dwóch — większością głosów wybrano pp.: Władysława Tynieckiego, dyr. szkoły lasowej, Józefa Kubickiego, Antoniego Maślankę, dra Józefa Szpilmana, Adama Tretera, profesorów z Dublan: dra Stefana Pawlika i Tomasza Rylskiego oraz dra Stanisława Bielińskiego.

Jako delegaci na zwołane już przez Komitet na dzień 2. marca b. r. posiedzenia XXXI. Rady ogólnej całego Towarzystwa gospodarskiego, wybrani zostali pp.: dr. Józef Szpilman, Tadeusz Romanowicz, Członek Wydziału krajowego, Jan Paygert, dr. Stanisław Bieliński i Tomasz Rylski, na zastępcę p. Leszek Wiszniowski.

Odczytane przez p. Kazimierza Madeyskiego sprawozdanie komisyi rewizyjnej za rok 1894 i 1895 z funduszów Oddziału lwowskiego, Walne Zebranie przyjęło do wiadomości i udzieliło swe absolutoryum.

Walne Zebranie ponownie jednogłośnie uchwaliło wniosek opracowany Memoryałem Dr. Szpilmana w sprawie „okręgowych weterynarzy“ — prosić Centralny Komitet o jaknajspieszniejsze poparcie takowego w Wydziale krajowym aby sprawa „okręgowych weterynarzy“ — mogła być przedmiotem narad na najbliższej sesyi sejmowej.

Przy ostatnim punkcie porządku dziennego, t. j. wnioskach członków, p. profesor Kazimierz Szulc referował pracowicie zebrane daty statystyczne i działalność wiedeńskiej stacyi meteorologicznej, a wykazawszy dodatnie dla rolnictwa rezultaty ogłaszanej prognozy atmosferycznej, przynajmniej na 24 godzin naprzód udzielanej dla całej środkowej Europy — w obszernie uzasadnionych wywodach, zachęcał członków Oddziału lwowskiego do korzystania z prac i ogłaszanych drogą telegraficzną wyników tej wzorowo prowadzonej stacyi meteorologicznej.

W ożywionej dyskusyi, jaka się wywiązała w sprawie referatu p. Szulca, zabierali przeważnie głos pp. dr. Pawlik, Rylski i Komornicki, na wniosek których, Ogólne Zebranie, uznając nadzwyczajną ważność poruszonej przez p. Szulca kwestyi, uchwaliło żądać od Komitetu Tow. gospodarskiego, by sprawę pomienioną umieścił na porządku dziennym najbliższego Zebrania Rady Ogólnej, i prosić p. Szulca, by przedstawiając referat swój pod ogólne obrady imieniem Oddziału lwowskiego przedstawił wnioski i rezolucye, do jakich doszli członkowie na wczorajszem swem zebraniu, które po tem przemówieniu, ze słowami zachęty uczestników do dalszej pracy, przez prezesa o godzinie w pół do 8-mej wieczorem zostało zakończone. *X.*

Ogłoszenie konkursu.

W celu nadania posady jednego sekretarza Wydziału krajowego i jednego wicesekretarza Wydziału krajowego, obydwu jako urzędników fachowo-rolniczych, Wydział kraj. Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza niniejszem publiczny konkurs. Z posadą sekretarza Wydziału krajowego połączoną jest płaca roczna w kwocie 2 000 zł. i dodatek aktywalny w kwocie 420 zł. rocznie; z posadą wicesekretarza Wydziału krajowego połączoną jest płaca roczna w kwocie 1 400 zł. i dodatek aktywalny w kwocie 360 zł. rocznie. Do obydwu tych posad przywiązane jest nadto prawo do trzech dodatków pięcioletnich po 200 zł. w. a. rocznie w granicach oznaczonych w §. 4. uchwały Sejmu z dnia 3. stycznia 1874, tj. pod warunkiem, jeżeli urzędnik pełni służbę na jednej i tej samej posadzie nieprzerwanie.' Dodatek pięcioletni stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury.

Od kandydatów na tę posadę wymaga Wydział krajowy wszechstronnego naukowego wykształcenia ogólnego i fachowego, a mianowicie:

1. dowodu ukończonej szkoły średniej (tj. gimnazyum lub szkoły realnej) z egzaminem dojrzałości;

2. świadectwa ukończonej wyższej szkoły rolniczej w kraju lub za granicą, tudzież ewentualnych dowodów prac literackich z zakresu rolniczej ekonomii i zarządu;

3. dowodu praktyki rolniczej;

4. curriculum vitae czyli opisu dotychczasowego biegu życia, wraz z dowodami wszystkich pełnionych dotychczas służb i obowiązków;

5. wreszcie dowodu nieprzekroczonego czterdziestego roku życia.

Posady te obsadzone będą w myśl §. 14 ust. służby krajowej na razie tymczasowo na rok jeden, po czem dopiero nastąpić może stanowcza stabilizacya.

Podania zaopatrzone w powyższe dowody wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej do d. 31. marca 1896.

Jeżeli kandydaci pozostają w służbie publicznej, podania wnosić należy za pośrednictwem ich przełożonej władzy.

We Lwowie dnia 1. lutego 1896.

Obwieszczenia c. k. Namiestnictwa.

L. 12730. Rząd krajowy na Szląsku rozporządzeniem swem z dnia 6. lutego 1896, L. 2065, podając do powszechnej wiadomości zarządzenia wydane przez c k. Namiestnictwo morawskie rozporządzeniem z dnia 22. stycznia 1896, L. 1329 (tutejsze obwieszczenie z dnia 8. lutego 1896, L. 9494), co do przywozu przeżuwaczy z Galicyi do Morawii oznajmiło, że c. k. Namiestnictwo morawskie wzbroniło również przywozu zwierząt racicznych galicyjskiego pochodzenia ze Szląska do Morawii.

Co się podaje do powszechnej wiadomości w uzupełnieniu tutejszego ogłoszenia z dnia 8. lutego 1896 r., L. 9494.

Lwów, dnia 15. lutego 1896.

Bank rolniczy we Lwowie.

(Plac Smolki l. 5.)

Lwów, dnia 29. lutego 1896.

Usposobienie niezmienne, pszenica jak i żyto w celnych gatunkach poszukiwane. Owies również znajduje chętnych odbiorców. Spirytus bez kupna.

Dziś notujemy za 100 kilog. loco Lwów.

Pszenica gotowa	7·40	do	7·80
Żyto gotowe	6·30	„	6·60
Owies obroczny	5·50	do	5·90
Jęczmień	4·80	„	6·25
Rzepak	8·30	„	8·60
Lnianka	5·75	„	6·—
Groch	6·—	„	9·—
Wyka	5·—	„	5·25
Bobik	4·50	„	4·70
Hreczka	6·30	„	6·70
Kukurudza nowa	5·25	„	5·50
„ stara	—·—	„	—·—
Chmiel za 56 kilogr.	—·—	„	—·—
Koniczyna czerwona	28·—	„	45·—
„ biała	30·—	„	60·—
Koniczyna szwedzka	30·—	„	42·—
Tymotka	18·—	„	26·—
Spirytus za 10 000 ltr. prct. zł. loco stacye kolei	11·75	„	12·—

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor *W. Tyniecki.*

Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarz. Franciszka Katnera.